

ROLNIK

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 2

CHOJNICE, dnia 25-go czerwca 1925 r.

Nr. 23

Kredyty państwowe udzielone rolnictwu.

Przy rozpatrywaniu kredytów udzielonych przez banki państwowe w pierwszym kwartale rb. — według wykonanych obecnie sprawozdań stwierdzić należy, iż najwięcej z pomocy kredytowej banków państwowych korzystało rolnictwo — w szerszym tego słowa znaczeniu. Siłą faktu musiały banki państwowe zwracać baczniejszą uwagę na rolnictwo z powodu klęsk elementarnych, jakie nawiedziły rolnictwo w roku ub. a jakich skutki silnie dawały się odczuć z początkiem roku.

Kredyty udzielone rolnictwu w pierw. kwart. rb. przedstawiały się jak nast.:

W Banku Polskim kredyty dla rolnictwa wzrosły w ciągu kwartału o 28,3 miljon. zł. (na dzień 1/1 wynosiły 26,4 mil. zł. na dzień zaś 1/4 54,7 mil. zł.)

W Banku Gospodarstwa Krajowego kredyty rolnicze wzrosły o 9,1 mil. zł. (na dzień 1/1 wynosiły 8,3 miljon zł. gdy na dzień 1/4 17,4 mil. zł.)

W państwowym Banku Rolnym wzrost kredytów w ciągu kwartału wynosił 17,1 mil. zł. (na dzień 1/1 stanowiły kredyty sumę 22,3 miljon. zł. na dzień zaś 1/4 39,4 mil. zł. wreszcie w P. K. O. wzrost stanowił 5,3 mil. zł.) z 2,3 miljon. zł. do 7,6 miljon. zł.

Ogółem w czterech tych bankach kredyty dla rolnictwa wynosiły na dzień 1 kwietnia r. b. 119,1 miljon. zł. gdy na dzień 1 stycznia stanowiły sumę 59,3. Wzrost zatem 59,8 mil. zł.

W sumie kredytów udzielonych przez Bank Polski mieści się specjalny kredyt dla plantatorów buraków w wysokości 7,9 mil. zł. kredyt cukrowniczy w sumie 25,4 mil. zł. i kredyt gorzelniany 9,3 mil. zł., na rolnictwo w ścisłym tego słowa znaczeniu przypada 12 mil. zł. Kredyt ten jak również kredyt udzielony przez Bank Gospodarstwa Krajowego w sumie 17,4 mil. zł. dotyczy przewaźnie większej własności rolnej i jest udziałem okolic szczególnie dotkniętych klęską zeszłorocznych nieurodzajów. Odnośnie kredytu dla drobnych rolników największe znaczenie ma pomoc Banku Rolnego, który bądź bezpośrednio udzielał pożyczek poszczególnym włościanom bądź za pośrednictwem spółdzielni związków komunalnych, przedsiębiorstw rolniczo-handlowych i wytwórczych. W pierwszym kwartale Bank Rolny przystąpił do uruchomienia pożyczkowo-oszczędnościowych kas gminnych w miejscowościach, gdzie organizacje spółdzielcze nie są dostatecznie rozpowszechnione.

Dla porównania zaznaczymy, iż kredyty udzielone przez banki państwowe innym gałęziom życia gospodarczego były w pierwszym kwartale mniejsze, niż dla rolnictwa. Gdy kredyty dla rolnictwa wzrosły w ciągu pierwszego kwartału o 59,8 mil. zł. wzrost kredytów dla przemysłu wynosił 35,6 mil. zł. w Banku Polskim 12,5 w Banku Gospodarstwa Krajowego 21,2 i w P. K. O. 1,9 mil. zł.

W tym samym okresie handlowi udzielono kredytów w sumie 3,3 mil. zł. (Bank Polski kredyt dy-

skontowy 0 8 mil. zł. Bank Gospodarstwa Krajowego 2,5 mil. zł.)

Wszystkie te dane cyfrowe dotyczą pomocy kredytowej udzielonej przez Banki państwowe bezpośrednio i nie obejmują danych dotyczących pomocy kredytowej, z jakiej korzystały poszczególne gałęzie życia gospodarczego w bankach prywatnych dzięki ich stosunkowi z bankami państwowymi.

Jakie są potrzebne reformy na wsi?

O tem, że ma się przeprowadzać reformę rolną dużo się pisze i mówi (Sejm i Senat). Ale jakie jeszcze reformy trzeba na wsi przeprowadzić? — Dziwne pytanie, nieprawdaż? Wszak zdawałoby się, że prędko i dobrze załatwiona reforma rolna powinna uszczęśliwić bezrolnych i małorolnych i usunąć na zawsze tę bolączkę — głodu ziemi na wsi.

Mylą się ci wszyscy, co tak mówią lub myślą. Reforma rolna — to zaledwie drobna część tej masy reform, jakich się życie społeczne i gospodarcze naszej wsi domaga.

Piekąciami zagadnieniami na wsi są dzisiaj pierwsze podniesienie bytu materialnego pracujących warstw rolniczych i powtórne przekształcenie charakteru, umysłu i serca — słowem duszy rolnika, by ją wnieść na wyżyn doskonałości umysłowej i moralnej. A więc dwa olbrzymie doniosłości reformy: bytu materialnego i moralnego ludu wiejskiego.

Czy mogą one być dokonane przez jednostki, działające samopas, na własną rękę? Śmiało twierdzić można, że nie. Wielkie zadania wymagają odpowiednich wysiłków. Ponieważ dotyczą milionowych rzesz ludności, przeto i przez te miliony jednostek muszą być osiąganę. Ale jak — jakim sposobem? Łatwo się mówi, trudno się wykonywać. — Mamy na to sposoby. Tak jak z setek milionów obywateli, rozrzuconych po całym obszarze Rzeczypospolitej umiejętnie dowództwo wojskowe tworzy świetnie zorganizowaną, bitną armję — zdolną obronić zagrożoną Ojczyznę przed napaścią wrogów, — tak organizuje w swych szeregach na polu społecznym i gospodarczym miliony ludzi na całym świecie — spółdzielczość.

Wieś polska, skupiając z górą $\frac{2}{3}$ ludności kraju, również może być zorganizowana z czasem w dziesiątki tysięcy spółdzielni rolniczych na wzór Danji, Finlandji, Czechosłowacji i całej masy innych krajów, przodujących pod względem kultury i dobrobytu.

Cóż więc mamy robić — od czego zaczynać? Trzeba zmiąć, jak najczęściej zmian w dotychczasowym życiu i pracy rolnika. Rolnik musi starać być reformatorem siebie samego i własnego gospodarstwa — wspólnie ze swymi braćmi po pługu.

Zacznijmy od „chleba naszego powszedniego”. Wypiekamy go w domu, zbyt kosztownie, bo każdy z osobna. Ież to pracy, opału, a więc kosztów zaoszczędzi się, gdy wieś będzie posiadała własną piekarnię spółdzielczą, zaopatrując się w mąkę z własnego zboża, zmielnego w młynie spółdzielczym. Idźmy

dalej. Czy zboże nasze tak się rodzi, jak w krajach z wysoką kulturą rolną? Gdzież tam — zbieramy zaledwie $\frac{1}{8}$ część tego z naszych pól, co zebrać moglibyśmy dzięki posługiwaniu się udoskonalonymi narzędziami i maszynami rolniczymi i używali do siewu dobórowego ziarna i dobrych nawozów pomocniczych. Prawda, że dziś rolnika na to nie stać — brak kapitału bowiem obrotowego stoi temu na przeszkodzie. Co jednak nielatwo jednemu — drobnostką jest dla gromady.

Spółdzielnia do wspólnego użytkowania maszyn i narzędzi rolniczych udostępni najbardziejemu nawet rolnikowi korzystanie z największych zdobyczy nowoczesnej techniki i spółdzielnia rolniczo-handlowa dostarczyć mu może wyborowych nasion, nawozów, maszyn, narzędzi i innych artykułów rolniczych. Spółdzielczy Bank Ludowy jest w możności zaopatrzyć rolnika w odpowiedni kapitał obrotowy w postaci taniego i dogodnego kredytu, uwalniając go z podziałności lichwiarza wiejskiego.

„Rolnik“, Spółdzielnia rolniczo-handlowa zapłaci wytwórcą rolnemu dobrą cenę za ziemiopłody, wywołując go z pod zawisłości pośrednika handlowego, łupiącego zeń prawie cały dochód za potem pracy obłany produkt rolniczy.

Idźmy dalej — przypatrzmy się, czy się jeszcze nie da coś zreformować. — A jak to produkujecie i komu sprzedajecie nabiał i jaja, owoce, grzyby, jagody itd.? Wiadomo, że masło gospodni każda wyrabia przedpotopowym sposobem w masielnicy z przekwaszonej śmietany sprzedając je razem z innymi artykułami różnym pośrednikom. A ile traci przy każdej takiej sprzedaży — sama nie wie. A któż obliczy straconą niepotrzebnie przytem pracę i czas niezbędny na spieniężenie swej krwawicy na jarmarku? Ano, rezultat jest taki, że pośrednicy i handlarze się bogacą z pracy rolnika — tylko on sam nic z niej niema i biedę klepie, narzekając na „złe czasy“.

Na szczęście przychodzą mu z pomocą i tu spółdzielnie, jak np. mleczarskie, jajczarskie, owocarskie itp. Dzięki własnej organizacji ciągnie większą korzyść z produkowanego mleka i ze zbytu artykułów gospodarstwa domowego. Spółdzielnie mleczarskie — to istne kopalnie złota polskiego na wsi — tak przynajmniej powiadają rolnicy z tych okolic, gdzie one się ładnie rozwinęły.

ROZMAITOŚCI.

Świnie, krowy, króliki. W niektórych gazetach przestrzega się rolników i in. przed chowem królików, twierdząc, że lepiej trzymać świnie, bo większe zwierzęta dają większy dochód niż małe. Twierdzenie to nie zawsze jest słuszne. Kury np. lepiej zapłacą za zjedzony jęczmień niż świnie. Świnia np. potrzebuje 2 kg. ziarna do wytworzenia 1 kg. mięsa 2 kg. ziarna zawierają 1467 gramów „wartości mączkowych“, 1 kg. wleprzowego mięsa zaś 342 gr. Kura obraca te 2 kg. jęczmienia przy dziennym zapotrzebowaniu dla siebie 40 gramów, w 50 dniach; 30 jaj które daje, waży okrągło 1800 gramów, a te wedle twierdzeń uczonych zawierają 748 gramów „wartości mączkowych“. A zatem jęczmień dany kurze przynosi obecnie dwa razy więcej niż gdy go zje świnia.

Do tuczenia świń potrzeba zupełnie tak samo jak przy żywieniu drobiu jeszcze innych pasz: ziemniaków, ospy itp. I trudno nie przyznać, że bez ziemniaków i bez ospy dobre utuczenie świń jest możliwe. Tymczasem u kur jest inaczej. — Tutaj tylko w ziemi takie dodatki są potrzebne i to tylko, jeżeli kura nie ma się gdzie podziąć, bo jeżeli wychodzi codzień w podwórze naokoło gumien itp., to znajdzie sobie tam zawsze niejedno pożywienie. Widzimy stąd, że utrzymywanie drobiu niejednokrotnie korzystniej się

przedstawia niż tuczenie świń. Kura potrzebuje połowę icht części odżywczych co świnia a wytworzy w swym organizmie tę samą ilość wartości mączkowych co i tamta. Przyczem świnia prócz domowych odpadków jakie dostaje, także żyje przeważnie tylko z tych artykułów, które służą na pożywienie człowieka, kura zaś żyje tem, bez czego człowiek po większej części się obywa.

Jeżeli porównamy korzyści hodowli świń i królików, to przyznać trzeba, że korzyści te po stronie królików istnieją tylko wówczas, gdy chodzi o rasy średnią i lżejszą. Rasy te nie potrzebują tyle ziarna i podobnej paszy prócz trochę ospy, a rosną przytem dobrze i rozwijają się i dużo przedewszystkiem nabierają tłuszczu. W Belgji i Francji, gdzie miliony chowa się królików dla zyskania mięsa, tylko średnie rasy bierze się do chowu z przeznaczeniem na rzeź.

Hodowla królików ma za sobą i tę dodatnią stronę, że można ją także uprawiać w mieście, gdziezymanie świń jest wzbrouione. Ale ile to świniarni stoi pustkami po wsiach? Tam możnaby umieścić króliki i wytworzyć produkcję mięsa dla ludności.

Przechowanie obornika. Przy przechowywaniu obornika na polu przedewszystkiem należy wybrać podkład nieprzepuszczalnej gleby gnojówka nie wsiąkała ziemię. Wywiezionynawózstajenny musi być mocno ubity (udeptany wołami albo końmi), następnie musi być przykryty grubą warstwą ziemi, ażeby powietrze nie dochodziło, przyczem powstałe później szczeliny należy ponownie przykryć ziemią i ubić dobrze. Plew, o których Pytający wspomina, bierze się tylko wtenczas na spód o ile obornik jest zbyt mokry, przyczem należy używać plew zgniłych posiadających wiele grzybków szkodliwych.

Czy latowanie jest szkodliwe. Latowanie się opóźnić można u krów bez widocznej szkody dla zdrowia, wpłynie ono jednak do pewnego stopnia ujemnie na wydajność mleka, a w niektórych wypadkach może także zły wyrzecz wpływ na płodność krów.

Klacz, które miewają kły, lub też w wyglądzie swym zewnętrznym przypominają ogiera, trudno zachodzą w ciążę i bywają lichemi matkami. Nie jest jednak rzeczą wykluczoną, że klacz posiadająca kły zażrebnieje, jako matka natomiast będzie najprawdopodobniej nieodpowiednią z powodu braku dostatecznej ilości mleka lub ninych wad

Odgoryczony łubin. Łubin odgoryczony zaoszczędzi nam owies przy żywieniu koni i o ile rzeczywiście jest „dobrze“ odgoryczony i powoli konie przyzwyczailmy do tej paszy — odda nam znakomite usługi, gdyż wartość pożywna łubinu odgoryczonego, napęczniałego jest wielka, tak że 2 kg. jego może zastąpić 1 kg. owsa. Jednak wobec tego, że konie karmione łubinem z jednej strony pocą się, z drugiej karma ta powoduje zatwardzenie, przeto nie można go dawać w takiej ilości, by zupełnie mógł owies zastąpić, lecz zwykle 4—5 kg. dajemy odgoryczonego łubinu; a resztę uzupełniamy owsem, a w braku jego można okopowem (zwłaszcza marchwią), lub też sianem, a w końcu i słomą jarą.

Zasiewy amerykańskie pszenicy jarej i kukurydzy. „United Press“ donosi z Nowego Yorku, że zbiory pszenicy i kukurydzy Stanów Zjednoczonych są w niektórych prowincjach uszkodzone przez dosyć silne mrozy, w niektórych okolicach zbiory kukurydzy są zupełnie zniszczone. Z tego powodu w ostatnich czasach poszły ceny kukurydzy w górę i zwyżka wynosi do 15 cent za buszel.